Nr. 205. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. **Kraków, Środa 13 Września 1922.** **Rok XLI**

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	15600 Mk	7800 Mk	3900 Mk	1300 Mk
z odnoszeniem do domu	18000 „	9000 „	4500 „	1500 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	18000 „	9000 „	4500 „	1500 „
W innych państwach	30000 „	15000 „	7500 „	2500 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 60 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Nowej Reformy" ul. św. Anny 3. Biuro dzienników i księgarnia „Ruch" (dawniej J. Hoppe i S-ka), Szczepańska 9, Biuro M. Hupczyca, ul. Jagiellońska l. 7 i wszystkie krajowe i zagraniczne biura dzienników. **Ogłoszenia przyjmują: w Krakowie** wszystkie biura dzienników i ogłoszeń. **W Warszawie** Reklama polska, Jasna 10, R. Mosse, Marszałkowska 124; L. i K. Motel i Ska ul. Marszałkowska 130; E. Bachwitz, Marszałkowska 133; B. Sachwitz, Fredry 4; T. Pietraszek Marszałkowska 115, Wielkopolska agencja reklamy, Krakowskie Przedmieście 71, Unger, Senatorska 12, M. J. Freid, Rymarska 16, Międzynarodowe biuro ogłoszeń Galerja Luxemburg, I. Librod, Marszałkowska 113; **w Poznaniu** Polska agencja reklamy „Par", Rycerska 8, Wielkop. agencja reklamy, Gwarna 19; **w Wilnie** S. Jutan, Niemiecka 4, Jankowski-Grabowski Wielka 96; **we Lwowie** St. Sokołowski, biuro dzienników H. Bachstab, M. Brück; **we Wiedniu** R. Mosse, M. Dukes Nachf., Haasenstein et Vogler, H. Schalek, Bock et Herzfeld, E. Braun, J. Danneberg, J. Rafael, Oest. Anzeige-Ges. „Ifra", Wollzeile 12, „Inges", Franz-Josef Kai 7; **w Berlinie** „Ala", Krausenstr. 38.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza milimetrowego za raz Mk 50·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 80 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 130·— od wiersza milimetrowego. — **Głosy publiczne** po Mk 160·— od wiersza. Na pierwszej stronie 250 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 30 Mk od słowa, dla poszukujących pracy 20 Mk. — Zamiejscowe ogłoszenia **50% drożej.** — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Fermenty wewnętrzne

Kraków, 12 września.

Gdyby ktoś chciał u nas alarmować opinję publiczną, mógłby się wydawać człowiekiem przewrażliwionym. Mieliśmy przecież żniwa dobre, będziemy mieli dobry zbiór ziemniaków i kapusty. Jadła nie powinno zabraknąć, a jadło jest przecież najgłówniejszym regulatorem ludzkich zachcianek i aspiracyj. Że tam ktoś chciałby usunąć jak najprędzej analfabetyzm lub może mieć chętkę do kupienia książki, lub do strawy umysłowej innego rodzaju, toć to przecież widzimisię osobiste, nie zasługujące na poważniejszą uwagę... Po lokalach publicznych spotyka się tylu ludzi sytych i zadowolonych, ulicami krążą automobile, liczniejsze nieporównanie niż przed wojną, kina przepełnione gawiedzią, smakołyki na wystawach sklepowych, po parkach pary zakochane jak w nowelach Boccaccia. Gdzież tu powód do niepokoju? Gdzież mówić o jakichś fermentach?

A przecież dopiero bardzo niedawno skończył się strajk pocztowców. Inne strajki zapowiadano. Zapowiedzi okazały się — na szczęście — nieprawdziwe. Czy jednak nie powtórzą się i ze skutkiem za tydzień, za dwa tygodnie, lub choćby trochę później? Kto to potrafi przewidzieć?

Narazie mieliśmy strajk pocztowców. Bardzo słusznie prasa podnosi, że był to przejaw bardzo niebezpieczny, że strajk urzędników, a więc wykonawczej władzy państwowej, to kompromitowanie państwa jako takiego, to doprowadzanie rzeczy do anarchji, albo do absurdu, co zresztą wychodzi na jedno. Z drugiej strony równie słusznie wypowiadano się, że położenie materjalne pocztowców i wogóle urzędników jest nie do zniesienia, że krok ten był aktem rozpaczy, złej — co prawda — doradczyni, ale usprawiedliwiającej niejedno na tym Bożym świecie..

Niektóre pisma donosiły wprawdzie, że był to celowy zamach przeciw obecnemu premjerowi, sprowokowany przez prawicę »narodowo-demokratyczną«, ażeby wywołać nowe przesilenie rządowe, ale zdrowy rozsądek każe wyznać, iż żywioły obywatelskie wśród pocztowców nie dałyby się porwać do tak niebezpiecznego przykładu, gdyby sytuacja materjalna nie przynagliła ich do takiego kroku rozpaczy.

Strajk został już szczęśliwie zażegnany, rząd przyjął szereg postulatów, jakie strajkujący postawili. Trzeba się cieszyć, że nastał spokój, ale nie można opędzić się wrażeniu, iż jeden z organów państwowych stanął w sprzeczności z państwem jako takiem, iż przykład może znaleźć naśladowców. Współczując jak najserdeczniej z niedolą stanu urzędniczego, jaka przejawiła się w strajku pocztowców, nie możemy wszakże powstrzymać się od wyrażenia opinji, że strajk ten był groźnym przejawem odbywającego się niewidocznie fermentu wewnętrznego, którego wzrost i następstwa mogłyby się okazać jak najbardziej zgubne dla całości interesów państwowych w dzisiejszym i każdym innym ustroju społecznym. Jest też ten strajk groźnem memento dla kierowników nawy państwowej i dla Sejmu »suwerennego«, jeżeli obu tym czynnikom nie brak poczucia powinnej odpowiedzialności.

Drugim takim, bardzo przykrym akcydentem, stały się onegdajsze zaburzenia robotnicze w Katowicach. Robotnikom nie wypłacono zaliczek w przyjętej i spodziewanej wysokości, co dało powód do demonstracyj, których przebieg nie jest jeszcze dokładnie wiadomy. Pisma niektóre przypisują tutaj winę bankom niemieckim i naszym władzom na równi. Jakkolwiek sprawa przedstawia się w szczegółach, bez względu na to, gdzie jest większa czy mniejsza czy równa wina, sam akcydent jest nad wyraz niepożądany i musi być zaliczony do niebezpiecznych fermentów wewnętrznych.

W oby wypadkach, za któremi mogą nastąpić inne, źródłem niepożądanych objawów jest ciężki stan finansowy, w jakim państwo nasze się znajduje. Do tej pory stan ten był przez czynniki odpowiedzialne lekceważony. Nie mieliśmy dotąd ministra skarbu, któryby stanął na wysokości zadania. Spekulacjami bankowemi próbowano podtrzymać kurs marki, wykonywano sztuki przesypywania z pustego w próżne. Wszystkie te łamańce musiały wykazać jak najgruntowniejszą nieskuteczność. Nowy rząd, poza ogólnikowym zwrotem, że wezwie społeczeństwo do ofiar, nie uczynił do tej pory nic realnego. Może to jeszcze uczyni, ale sądzić można, że nie dość prędko. Okres przedwyborczy każe się liczyć z tradycyjnemi w Polsce względami »popularitatis«.

Zachodzi pytanie, czy wstręt przed niezbędnemi dla państwa ofiarami nie jest wadą organiczną naszego społeczeństwa. Może to nie bez przyczyny tylko djabłowi w poezji polskiej udało się ukręcić biczyk z piasku. A przecież, kto ma choćby odrobinę zdrowego rozsądku, ten wie, że istnienie porządku w państwie, a nawet państwa jako takiego, stoi w prostym stosunku do zdolności, ale także i do chęci podatkowej jego obywateli. Przejściowość nie może przeciągać się w dal coraz bardziej mgławicową. Jeżeli chcemy usunąć podstawowe przyczyny fermentów wewnętrznych, mogących doprowadzić dalej, niż to może leżeć nieraz w intencjach samych autorów, czynniki odpowiedzialne muszą raz nareszcie zacząć porządkowanie skarbu państwowego i oparcie go na przyjętych i doświadczonych w całym świecie kapitalistycznym podstawach. Trudno zaś przypuścić, aby czynniki kapitalistyczne, które i naszem państwem kierują, chciały rozmyślnie, bo inaczej tego nazwać nie można, czynić wszystko, co mogą, aby do wywrotu ustroju kapitalistycznego doprowadzić. Niezorganizowanie należyte podatków i skarbu państwa — toć to przecież nieomylna droga albo do rozbioru albo do bolszewizmu, albo do jednego i drugiego równocześnie.

ODEZWA WOJEWODY RYMERA.

Katowice, 11 września (PAT). W związku z obecną sytuacją na Górnym Śląsku wojewoda Rymer wydał następującą odezwę do ludności:

Dnia 8 września stawili się przed gmachem województwa w Katowicach robotnicy **w większych masach, domagając się wyjaśnień w sprawie zaliczek,** które z powodu braku pieniędzy w bankach nie mogły być w tym dniu wypłacone. Władze wojewódzkie chętnie wysłuchały życzeń robotników i udzieliły im wyjaśnień. Jednocześnie poruszono wszelkie sprężyny, aby kryzys, wynikły bez najmniejszej winy władz polskich **załagodzić.** Rozważni robotnicy uspokoili się i odeszli do domów. Zauważyć jednak można było, że różne żywioły mniej rozważne **okazywały chęć wywołania awantur.** W sobotę stwierdzono, że wśród robotników znajdują się żywioły, które uprawiają **agitację antipaństwową.**

Wzywam obywateli rozsądnych i uświadomionych **do zaniechania wszelkich niepotrzebnych demonstracyj** i do zwracania bacznej uwagi na niebezpieczeństwo, grożące ze strony wyżej wzmiankowanych żywiołów. Policja nie robiła dotychczas użytku z broni chociaż zdarzały się **wypadki pokaleczenia funkcjonarjuszów policji.** Gdyby się jednak wypadki wywołania zaburzeń spokoju i porządku miały powtórzyć, przedewszystkiem gdyby zaczepiono policję, byłaby ona **zmuszona zrobić użytek z broni i w razie potrzeby wezwać pomocy wojskowej.** Wzywam ludność do zachowania spokoju, gdyż tylko w ten sposób władze będą mogły uczynić odpowiednie starania, celem usunięcia niedomogań.

POWRÓT PREMJERA NOWAKA DO WARSZAWY.

Warszawa, 11 września (Tel. wł.) Premjer **Nowak** powrócił dzisiaj rano z Krakowa. Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów.

EKSPOSE MIN. SKARBU.

Warszawa, 11 września (Tel. wł.) Na pierwszem posiedzeniu Sejmu po ferjach letnich wygłosi ekspose minister skarbu **Jastrzębski.**

WYJAZD MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI DO POZNANIA.

Warszawa, 11 września (PAT). Minister sprawiedliwości prof. Makowski wyjechał do Poznania. Wyjazd ten ma na celu przedewszystkiem przeprowadzenie **ostatecznej likwidacji odrębnego dotychczas departamentu sprawiedliwości ziem zachodnich** i wcielenie do ministerstwa w Warszawie.

PRZYBYCIE WICEM. N. RYBCZYŃSKIEGO NA TARGI WSCHODNIE.

Lwów, 11 września (Tel. wł.) Wiceminister robót publ. inż. Miecz. **Rybczyński** przybył wczoraj wieczorem do Lwowa. Dzisiaj zwiedził wraz z szefem sekcji Nestrowiczem Targi Wschodnie.

MISJA SZWAJCARSKA NA TARGACH WSCHODNICH.

Lwów, 11 września (Tel. wł.) Wczoraj przyjechała z Krakowa do Lwowa misja szwajcarska, złożona z 11 przedstawicieli sfer bankowych i przemysłowych. Tutejsze sfery polityczne i finansowe przypisują misji szwajcarskiej doniosłe znaczenie.

Antipaństwowe stanowisko Ukraińców

Lwów, 11 września (Tel. wł.) Wczoraj odbył się wiec Ukraińców, na którym omawiane być miały tylko sprawy szkolne. Wywiązała się jednak daleko idąca **dyskusja polityczna,** poczem uchwalono następującą rezolucję:

Wiec wzywa naród ukraiński do walki o **niezależność państwową zachodniej Republiki ukr.** Rezolucja ta wzywa tedy do **oderwania Wschodniej Małopolski** od państwa polskiego.

ZAPROSZENIE NA KONFERENCJĘ W WENECJI.

Paryż, 11 września (PAT). Włoski pełnomocnik przedłożył na Quai d'Orsay notę swego rządu, w której uprasza rząd francuski o porozumienie się z rządem włoskim celem wysłania przedstawicieli do Wenecji i zaproszenia na tę konferencję **przedstawicieli Grecji i Turcji.** Na konferencji toczyć się mają obrady celem zapoczątkowania preliminarjów pokojowych.

Wizyta jen. Sikorskiego we Francji i Anglji

SZEF SZTABU JENERALNEGO JENERAŁ SIKORSKI NA MANEWRACH JESIENNYCH WE FRANCJI.

Warszawa, 11 września (PAT). Wyjazd szefa sztabu jeneralnego do Paryżu ma na celu **asystowanie przy wielkich manewrach jesiennych,** na które jenerał dywizji Sikorski został zaproszony. Nici sympatji, nawiązane na polach bitew polskich między polskim a francuskim sztabem jeneralnym w osobie tak wybitnego przedstawiciela tego ostatniego, jak jenerał Weygand, zostaną we Francji **zadzierzgnięte w silniejszy węzeł.** Ze względów wojskowych podróż szefa sztabu jeneralnego ma **znaczenie pierwszorzędne,** gdyż metody walki ustalające się we Francji na podstawie doświadczeń wojennych, a stosowane przez wzorową komendę wojsk francuskich przy rozwinięciu całej potęgi nowoczesnych środków walki, wywierają z natury rzeczy wpływ na organizację, uzdrowienie i wyszkolenie naszego wojska, związanego z francuskiem nie tylko węzłami braterstwa, lecz także zadaniem wspólnego utrzymanie ładu i przywróconego do równowagi pokoju w Europie.

Po wizycie we Francji szef sztabu jeneralnego ma się udać **do Londynu,** gdyż i tam zbliżając się bezpośrednio do dotychczas mniej nam znanego systemu angielskiego wyszkolenia bojowego, zapozna się zarazem z tamtejszą techniką wojenną, która w ostatnich czasach powojennych poczyniła olbrzymie postępy.

OWACJE DLA JEN. SIKORSKIEGO.

Meaux, 11 września (PAT). Podczas bankietu, jaki się odbył po uroczystym obchodzie ósmej rocznicy zwycięstwa nad Marną, szef polskiego sztabu jeneralnego, jen. Sikorski, był **przedmiotem gorących owacyj.**

Klęska Greków

Kraków, 12 września.

Grecki sen o szpadzie, który trwał przez dwa lata, rozwiał się ponownie, tym razem, jak się zdaje, bezpowrotnie. Grecja mogła na bliskim Wschodzie odegrać rolę czynnika, istotnie ważnego i pożytecznego, ale pod warunkiem uznania, że mają tam również coś do powiedzenia Francja, Włochy i wreszcie nawet Francja. Ale po wygnaniu Wenizelosa z kraju król Konstanty, wróg orjentacji francuskiej, nie miał nic pilniejszego, jak w sposób szorstki odwrócić się od Francji, a równocześnie dla przelicytowania Wenizelosa zaczął uprawiać politykę imperjalistyczną wobec Turcji, do czego zachęcała go niedwuznacznie Anglja.

Z oficjalnym rządem tureckim w Konstantynopolu, gdzie ma rezydencję sultan z wielkim wezyrem i ministrami, Grecy nie potrzebowali się liczyć, pozostawał tylko „samozwańczy" rząd turecki w Angorze pod przewodnictwom Kemala paszy. A więc wyprawa po Angorę! Wyprawa zamorska, a potem pochód wojenny w głąb Azji Mniejszej. Do tego potrzeba bardzo sprawnej armji, zaopatrzonej obficie we wszystkie środki wojenne, potrzeba niemniej sprawnych etapów i połączeń na tyłach, potrzeba silnych rezerw, a wreszcie potrzeba pieniędzy, po trzykroć pieniędzy. Grecja miała potrosze tych rzeczy, liczyła jednakże na to, że Anglja skompletuje braki, liczyła zaś przedewszystkiem na to, że Turcja, jako „chory człowiek", nie zdoła opierać się długo.

Tymczasem „chory człowiek", którego wojna miała dobić, okazał nadspodziewanie dużo zdrowia, zarówno fizycznego, jak moralnego. Rząd „samozwańczy" w Angorze cieszył się od początku swojego powstania ogromną powagą wśród ludności i umiał uruchomić wielce sprawną maszynę państwową. Administracja stanęła na wysokości swojego zadania, armja zaś wykazała wszystkie zalety bojowe dawnych wojsk tureckich, zwłaszcza wytrwałość i odporność na niepowodzenia.

Rozpoczęły się zapasy w Azji Mniejszej. Były chwile, kiedy już przepowiadano w Atenach dzień i godzinę triumfalnego wkroczenia wojsk greckich do Angory. Ale wnet następował zastój w ofensywie greckiej, a następnie odwrót mniej lub więcej daleki. Grecy jednakże po każdym odwrocie podejmowali nową ofensywę i zdawało się, że wreszcie przełamią Turków.

Nagle przyszła wiadomość o bitwie pod Afiun-Karahissar, gdzie Turcy odnieśli zwycięstwo. — W ręce tureckie wpadło 150 dział greckich, a do Smyrny wysłano 39 wagonów z rannymi żołnierzami greckimi. Ale sztab jeneralny armji tureckiej, ogłaszając wiadomość o tem zwycięstwie, nie miał jeszcze świadomości o jego skutkach politycznych. Wyszły one na jaw w Smyrnie, gdzie nagle wysoki komisarz grecki oświadczył obcym konsulom, że Grecy gotowi są do zupełnego usunięcia się z Azji Mniejszej. Po tem oświadczeniu ustnem w Smyrnie rząd ateński wręczył przedstawicielom koalicji podobną deklarację.

Jednakże wypadki na froncie bojowym rozwijały się wprost z błyskawiczną szybkością. Wbrew zapowiedziom, że ofensywa turecka słabnie i że Grecy pod Smyrną zdołają powstrzymać ją skutecznie, wojska tureckie parły naprzód niepowstrzymanie. Turcy zajęli Brussę, leżącą o 250 kilometrów na północny wschód od Smyrny, poczem przyszła nieoczekiwana wprost wiadomość, że wojska tureckie zajęły także Smyrnę. Wiadomość tę otrzymano równocześnie w Londynie i w Paryżu, a wrażenie jej w obu miastach było oczywiście bardzo odmienne. Wiadomość, otrzymana w Londynie, miała sensacyjne dodatki, że południowa armja grecka okrętami cofnęła się na wyspy Chios i Mitylene i że rząd grecki zwrócił się w Atenach do posłów Anglji, Francji i Włoch, prosząc ich o opiekę nad uchodzcami z Azji Mniejszej.

Oczywiście to wystarczyło aż nadto, ażeby uświadomość Turków o doniosłości ich zwycięstwa. Przedstawiciel Angory w Paryżu, Achmed Ferid bej, oświadczył, że warunki pokojowe Turków nie zmieniły się. Konstantynopol, Adjanopol i Tracja mają przypaść Turcji, która obok tego ma otrzymać odszkodowanie wojenne. Oczywiście rozstrzygający głos ma Angora. Otóż wedle dotychczasowych wiadomości w Angorze, dokąd nadeszła prośba Greków, przesłana za pośrednictwem komisarzy państw sojuszniczych, panuje przekonanie, że sprawa ta należy do kompetencji naczelnych dowódców obu stron walczących. Dzienniki przewidują, że Turcy w warunkach rozejmu zażądają całkowitej ewakuacji przez wojska greckie Azji Mniejszej i Tracji, oraz Konstantynopola. — Demobilizacja wojsk greckich musiałaby nastąpić natychmiast po ewakuacji Azji, tylko parę młodszych roczników mogłoby pozostać pod bronią.

Rozpoczyna się tedy likwidacja zbrojnego i politycznego zatargu grecko-tureckiego. Francja, która popierała przez cały czas Turków, nie omieszka oczywiście obecnie przedstawić, gdzie potrzeba, swojego rachunku. Francja niezawodnie poprze terytorjalne żądania Turcji, obok których wysunęła już ze swojej strony rekompensatę dla Bułgarji pod postacią dostępu do morza Egejskiego na terytorjum pomiędzy Turcją a Grecją.

Rozpocznie się znowu duet francusko-angielski przy akompanjamencie Włoch.

Ruch wyborczy

KANDYDATURY DO SEJMU I SENATU.

»Kurjer Poranny« donosi:

Naogół wszystkie prawie stronnictwa ustaliły już listy kandydatów do Sejmu i Senatu, jednakże list tych jeszcze nie ujawniają. Nie wszystko wszakże daje się ukryć i wiadomem nam jest, że np. na czele listy P. P. S. w Warszawie figurować będą nazwiska posła Barlickiego i radnego Jaworowskiego; czołowem nazwiskiem listy t. zw. narodowej, a inaczej mówiąc, narodowo-demokratycznej, będzie jen. Józef Haller; Nar. Zjed. Lud. do urny wyborczej w Warszawie prowadzić ma b. premjer p. Ponikowski, a na pierwszem miejscu listy Nar. Unji Państwowej ma być umieszczony prof. Makowski, minister sprawiedliwości.

Do Senatu P. P. S. wysuwa na czoło Bol. Limanowskiego i p. Englischa; »Wyzwolenie« posła Woźnickiego i posła H. Śliwińskiego, a P. S. L. »Piast« redaktora Wysłoucha, dra Greka i posła Osieckiego.

Co do list państwowych, to wszystkie stronnictwa przyjęły zasadę umieszczania na nich nazwisk tych posłów, których kandydatury w okręgach są zagrożone, a obecność ich czy to w Sejmie, czy też w Senacie, uważana jest przez stronnictwo za pożądaną.

Warszawa, 11 [illegible] (PAT) »Przegląd Wieczorny« podaje: P. S. L. Piast złożyło dziś na ręce jeneralnego komisarza wyborczego listę państwową do Sejmu.

ODEZWA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ.

Komitet inteligencji pracującej ogłosił odezwę, w której wzywa inteligencję do czynnego udziału w wyborach w imię interesu państwa:

Interes państwa wymaga, aby inteligencja w przyszłym Sejmie była licznie reprezentowana.

MICHALINA SZWARCÓWNA.

Prawdziwa historja o Adamie i Ewie

Onego dnia, gdy dokonane zostały niebo i ziemia, ujrzał Bóg, iż ziemia piękna jest i zwierzęta na niej są piękne. Wówczas postanowił stworzyć coś jeszcze piękniejszego i ulepił z gliny na wzór i podobieństwo Swoje — Adama. Osadził go w najrozkoszniejszem miejscu na ziemi, w raju. Gdy mu się przyjrzał Bóg, który dotąd cokolwiek stworzył, widział iż dobre jest, dostrzegł z niezadowoleniem wiele błędów w budowie. Zawyrokował jednak, że to przecież pierwszy, a więc próbny okaz i uczynił pauzę w tworzeniu dla nabrania tchu.

Tymczasem z wyżyn niebieskich obserwował Adama. Adam gryzł i łamał wszystko, czego się tknął, chlubił się swą siłą przed lwem i jaguarem, nie ustępując im w niczem. Czynił to też przed pośledniejszego gatunku zwierzętami, gdyż walka a raj to było jedno dla niego.

Nie podobało się to Panu Bogu i spytał go:

— Co ty robisz, Adamie?

Adam wytrzeszczył oczy.

— Jakto — co robię, Panie Boże? Wczoraj cały dzień walczyłem ze słoniem i tygrysem, dziś spałem, a teraz będę jadł. I Ty, Boże, pytasz się, co ja robię?

— Czyż nic innego w raju nie zaciekawia cię, nie pociąga, nie kusi? — pytał Bóg.

— A cóżby? — odrzekł Adam.

— Myślałem, że gospodarzyć tu będziesz.

— Owszem, chciałbym, błysnął Adam zębami w uśmiechu i muskuły pokazał. Ale Ty, Boże, powiedziałeś, że w raju nie wolno zabijać. Więc jakże mi gospodarzyć, gdy zabijać nie wolno?

Tem powiedzeniem Bóg stropił się nie na żarty.

— Materjał był nieszczególny, z którego powstał, powiedział archaniołom, zaś oni poradzili: Czekajmy!

I zapytał Bóg węża, którego wśród zwierząt największym obdarzył rozumem: Czy widziałeś Adama?

Wąż miał wówczas jeszcze skrzydła i mieszkał na wierzchołku drzewa wiadomości. Zaszumiał więc temi skrzydłami na powitanie i odparł, głowę skłaniając: Nie był tu u mnie!

A rzekł to, smutny będąc, gdyż bolała go ta obojętność pierwszego człowieka.

Lecz Adam nie marnował czasu. Po tem, co Bóg powiedział, wziął raj w posiadanie i zwiedzał go. Zaraz podczas pierwszej wędrówki znalazł jakąś nadobną córę goryla i stroić z nią razem począł w liście i kwiaty swą kryjówkę. Mówił jej właśnie, że przeszukał cały raj, by ją znaleźć, a gorylówna wierzyła jego słowom.

Ale nie trwało to długo, bo oto pewnego dnia Adam wyszedł na dalsze poszukiwania i ujrzał Lilith.

Krzyk radosny Adama na jej widok przeraził wszystkie zwierzęta.

— Zwiedziłem cały raj, aby cię znaleźć — mówił Adam, nie wiedząc nawet, że mówi nieprawdę Lilith! — Któż jest piękniejszy od ciebie? Ciebie tylko brak było w raju!

Lilith była mądrzejsza od poprzedniej towarzyszki Adama, jednak wierzyła w te słowa, bo takiej mowie trudno się oprzeć wszelkiemu stworzeniu. Widział to wszystko Pan Bóg i pomyślał: Adam wpadł w nienajlepsze towarzystwo. Trzeba go ratować.

Po długim namyśle wziął się Bóg do pracy. Każdy szczegół, każdą linję miał obmyślaną, nie powtarzając już błędów. I już nie ze samej gliny, ale z żebra Adamowego i z gliny powstał nowy twór... Hewa. Gdy stanęła w raju przed Bogiem i całem rajskiem towarzystwem, Bóg uśmiechnął się, albowiem widział, iż stworzył śliczny poemat, jak to później powiedzieli znawcy i poeci. A choćby nawet nie był pewny, czy Hewa jest arcydziełem, powiedziałby mu to ryk i szloch wszystkich samic, z których żadna nie została tak szczodrze obdarowana, jak niewiasta. Bóg zatarł ręce z radości i wraz z aniołami patrzył, co się stanie.

Hewa rozejrzała się dokoła i widząc szczyt wspaniałego, najwyższego drzewa, a na niem dziwną, skrzydlatą istotę, pobiegła czemprędzej ujrzeć ją bliżej.

— Ktoś ty jest i co tu robisz? — było pierwsze pytanie.

Wąż zaszumiał skrzydłami uradowany, po raz pierwszy słysząc głos ludzki, i rzekł:

— Wąż jestem, Mądrością także zwan i Bóg poruczył mi opiekę nad drzewem wiadomości, by zeń zwierzęta nie zrywały. Czego chcesz Hewo, odemnie?

— Pragnę wiedzieć, kto jestem i skąd się tu wzięłam? Czy raj znajdował się przedemną, czyli powstał dopiero jako i ja? Czy będę w nim zawsze?

— O, Hewo — odpowiedział wąż, którego dotąd bolała obojętność Adama, wytłumaczę ci wszystko, skoro wiedzieć pragniesz. Jesteś pierwszy człowiek, który zadaje pytanie mnie, stróżowi wiadomości wszelakiej i znalazłaś się tu z woli Bożej. Raj zowie się miejsce, w którem się znajdujesz, lecz rajem stało się, odkąd ty w niem przebywasz. Czy będziesz w nim jednak zawsze... to już od ciebie zależy. Nikt prócz ciebie samej nie wygna cię z raju.

— Nie zapomnę o tem!

— A jeżeli pragniesz wiedzieć więcej jeszcze, zjedz owoc z drzewa, którego pilnuję. Zjedz, lec pamiętaj, że pysznić ci się tem nie wolno przed żadnem stworzeniem na ziemi, aby gniewu Bożego nie ściągnąć.

Bo to wszystko bracia i siostry twoje. Tak rzekł Pan, a kto powie inaczej, znieważa Go! Nie zapomnij o tem-

— Pragnę! — odrzekła Hewa i wyciągnęła ręce po owoc.

Tak rozpoczęła się pierwsza rozmowa od stworzenia świata między wężem, którego Bóg największym obdarzył rozumem, a człowiekiem, którym była Hewa. I stało się, iż Bóg, widząc twór swój piękniejszy i mędrszy, władzę wszelką w raju i nad rodem ludzkim, który w nim miał powstać, oddał Hewie. Wszystko dokoła było na jej skinienie, a raj patrzył na nią z dumą. Adam w tym czasie wykrzykiwał hymn radosny na cześć Lilith, a potem borykał się ze słoniem. Po niedługim czasie porzucił jednak Lilith i znów niezadowolony, włóczył się po Edenie, a wówczas zwierzęta i ptaki poczęły go pytać: Czy widział Hewę.

— Hewę? — zaśmiał się Adam. — A cóż to takiego?

— Człowiek jako i ty — odpowiedziały zwierzęta.

Adam skoczył zapieniony z gniewu.

(Dok. nast.).

Inteligencja musi stworzyć w Sejmie grupę centrową, która nie związana ze skrajnemi partjami, byłaby tem samem najbardziej zdolną do nadania kierunku życiu państwowemu.

Rzesza inteligencji wraz z rodzinami stanowi w państwie miljony głosów. Wpływ jej na szerszy ogół obywateli, którym nie przeżarła duszy demagogiczna agitacja partyjna, jest wielki.

Powodowani wiarą w zdrowy instynkt narodu i poczucie odpowiedzialności obywatelskiej względem państwa — reprezentanci różnych zrzeszeń pracowników umysłowych — zarówno państwowych i komunalnych, jako też prywatnych i zawodów wyzwolonych, zawiązali centralny komitet wyborczy inteligencji pracującej, zadaniem którego jest powołanie do życia organizacji wyborczej inteligencji pracującej w całej Polsce, w celu uzyskania własnej reprezentacji w przyszłym Sejmie i Senacie. Reprezentacja ta, obok obrony interesów zawodowych i ekonomicznych inteligencji pracującej, mieć będzie tylko jeden postulat polityczny, a tym jest — interes państwa.

ODEZWA BISKUPÓW POLSKICH.

Biskupi polscy wydali odezwę, w której między innemi wzywają głosować za obrońcami ślubów religijnych i szkoły wyznaniowej:

Osobno przypominamy, abyście wszyscy do głosowania uprawnieni żądali od tych, co staną jako kandydaci na posłów, jasnego i głośnego przyrzeczenia, że będą w Sejmie i w Senacie domagali się szkoły, gdzieby dzieci katolickie otrzymywały naukę i wychowanie w duchu katolickim od nauczycieli katolickich. Tak samo domagajcie się głośnej obietnicy, że w razie potrzeby wystąpią śmiało i nieugięcie jako obrońcy ślubów religijnych i nierozerwalności małżeństwa chrześcijańskiego.

AKCJA KOMUNISTÓW.

Pod nazwą »Centralny Komitet Wyborczy Związku Proletarjatu Miast i Wsi« zawiązała się wyborcza organizacja komunistów, z posłem Łańcuckim na czele.

»Związek Proletarjatu Miast i Wsi« ogłosił program wyborczy, w którym, skrytykowawszy działalność w Sejmie wszystkich partyj — »od Narodowej demokracji do Polskiej Partji Socjalistycznej włącznie«, przedstawia szereg żądań w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i społecznej. Z szeregu postulatów »Związku«, zapożyczonych z programów demokratycznych i socjalistycznych, zasługują na wymienienie: »opodatkowanie klas posiadających drogą konfiskaty części ich majątków ruchomych i nieruchomych« i »w przemyśle, handlu i rolnictwie kontrola robotnicza przez ustanowienie komitetów fabrycznych, kopalnianych i folwarcznych«, »wywłaszczenie całej dworskiej, kościelnej i klasztornej ziemi bez odszkodowania i oddanie jej w ręce ludu pracującego«, »zwolnienie małorolnych od podatków gruntowych oraz od bezpłatnych powinności gminnych i państwowych« itd. rzawdziwe oblicze »Związku Proletarjatu Miast i Wsi« ujawnia się w dziedzinie programu polityki zagranicznej Zawiera on między innemi »natychmiastowe przystąpienie do wykonania propozycji Rosji Sowieckiej, żądającej konferencji w celu rozbrojenia«, wreszcie »nawiązanie normalnych stosunków handlowych z Rosją i Ukrainą Sowiecką«.

Echa kąpielowe

LATO W INOWROCŁAWIU.

(Ucieczka Niemców z „Hohensalza". — Ruch wycieczkowy. — Tajemnice ziemi. — Solanki, kuracjusze i orkiestra. — Park i rozrywki. — Skutki kuracji. — Toruń. — Czarnoziem Kujaw i polska myśl państwowa).

Inowrocław, 8 września.

Niemcy postarali się o to, by starą nazwę Inowrocławia przechrzścić na „Hohensalza", nie dbali natomiast o jego rozwój, jako miejscowości kąpielowej. Przyczyną tego było współzawodnictwo licznych „badów", rdzennie niemieckich, gdzie prawowity Germanin nie ranił sobie uszu dźwiękiem melodyjniejszej, ale nienawistnej polskiej mowy. Przyszła niepodległość, rodacy Bismarka w niegodnej trwodze i popłochu sprzedawali domy i przedsiębiorstwa i wynosili się do ojczyzny, zabierając z sobą dziewięć dziesiątych żydów miejscowych, podobno ongi dosyć licznych i zamożnych, jak świadczy o tem do dzisiaj piękny i monumentalny gmach ich synagogi.

Fundament, na którym stał pomnik zagisłej dziś pamięci cesarza, podobno Fryderyka Wilhelma, nie św... już nawet zatartym napisem o chlubnych owocach działalności „Ostmarckenvereinu". Gdzieniegdzie jeszcze tułaja sie niemieckie napisy obok polskich, w jakiemś kinie, w oknie jakiejś cukierni, na tabliczce jakiegoś weterynarza. Przez miesiąc pobytu cztery lub pięć razy słyszałem mowę Hansa Sachsa, ale za to miasto przestało być miejscowością kąpielową Poznania, Torunia i okolic, a natomiast poczęło współzawodniczyć z pobliskim Ciechocinkiem i ściągać gości z całej Polski.

Roiło się tu zwłaszcza od warszawiaków. Inowrocław jest dobrym punktem wycieczkowym. — Wędrowcy, chciwi wrażeń historycznych, czy artystycznych odbywają stąd przejażdżki godzinne do Torunia lub Kruszwicy, nieco dalsze do opactwa w Mogilnie, Rogoźna lub oddalonego o trzy godziny Poznania, podróżnicy ciekawi bardziej nowoczesnego życia, zrzeszają się z poprzedniemi, jadąc do Poznania lub do oddalonej o godzinę drogi Bydgoszczy. Sam Inowrocław, mimo bardzo nielicznej ludności, zbliżonej do Tarnowa, posiada sklepy zupełnie wielkomiejskie, dobre i tanie restauracje, cukiernie i kawiarnie, oraz trzy kościoły historyczne. Dwa — jeden gotyk, drugi w stylu romańskim, pochodzą w głównych swoich częściach istotnie z dalekiej przeszłości, trzeci słynie tem, że jedna z jego wysokich ścian wsiąknęła pewnego dnia w ziemię w oczach zgromadzonych tłumnie wiernych, znajdujących się na nabożeństwie.

Było to przed laty kilkunastu. Od tej pory ziemia wchłonęła jeszcze kilka domów, bez straty w ludziach, pozostawiając gdzieniegdzie na miejscu budowli solne jeziorka. Przyczyną — wielkie kopalnie, idące pod częścią miasta. O zapadaniu się tem mówią już dzisiaj legendy, tworzące się, jak w średniowieczu. Nie wiem, o ile to jest prawdą, ale zarząd kopalni dotarł podobno obecnie już do wód tak niebezpiecznych, a znajdujących się głęboko pod pokładami soli i obiecuje, iż te rzadkie zresztą, opisane przedtem wypadki, już nie będą się więcej powtarzać.

Kopalnie nie znajdują się pod całem miastem, ale nic dziwnego, że goście nerwowi żyją tu, jak na wulkanie „Wezmę jeszcze jedną kąpiel, nim wszystko zapadnie się" — mruczy taki gość. — Istotnie kąpieli tych bierze się dużo. Są słone i dobre, o niedoścignionej mocy. Najwytrzymalsi reumatycy mogą pozwolić sobie na 33 proc. solanki, zawierającej również żelazo, oraz różne związki chemiczne, które wystraszają podobno wszelkie złośliwe zgryźliwości organizmu.

Zakład otoczony jest sporym parkiem, w którym kwitnie sporo pięknych kwiatów i zieleni się sporo rzadkich u nas drzew. Prowadzi ku niemu od kolei miła, cienista aleja przez pola, niestety mało komu znana, a od centrum długa ulica „Solankowa", na której wśród ogrodów i will zapomina się o mieście. W parku trochę rozrywek dla gości: tennis, łódki na stawie, pawilon z kefirem i kawiarnia, mało uczęszczana. Trudno pojąć brak czytelni. Reuniony taneczne co tydzień, niekiedy zbiorowe wycieczki, w mieście dwa kinematografy, przygrywa kabaretu i kilka kawiarń oraz restauracyj z muzyką. Na ogół jest zacisznie i spokojnie. W pensjonatach ceny były w tym roku od 2.500—3.000 marek. W zniżalnie lokarzy warszawskich łączna z kuracją i kąpielami 5.000. — miejsce nie było trudno.

Wyjeżdżamy z Inowrocławia, czując niezmierne dolegliwości, które świadczą podobno o tem, że kąpiele skutkują i że w przyszłości będziemy czuć się lepiej. Tak tłomaczą bywalcy Piszczan i Trenczyna, którzy zgrzytają zębami z radości, czując każdy nowy ból, jaki objawił się po wyjeździe z kąpieli. Nie ironizujmy tego. Inowrocław ma kąpiele naprawdę bardzo silne, a dowodem tego mogą sobie sztucznym gazem, ale budując już drugą serję kąpieli i będzie go obecnie wkrótce cała Polska.

Po drodze powrotnej odwiedzamy Toruń. Popsuły się niestety sławne miejscowe pierniki. Nie pachną tak miodem, nie nęcą tak, jak było to przed wojną. Natomiast stare mury, które częściowo otaczają sławny gród, trzymają się dobrze. Wsiadamy na statek i przejeżdżamy Wisłę po to tylko, by wrócić i zajechać pod warowne bramy, by uzupełnić swoje wrażenia ze średniowiecza. Pod okazałym ratuszem, znanym z różnych rycin, stoi posąg Kopernika. Wznieśli go Niemcy, odzyskali Polacy. Już po raz drugi miasto to wróciło do ojczyzny. Resztki zamku krzyżackiego, spalonego przez miejscową ludność przed pół tysiącem prawie lat, kamienie i brama poczerniałe, jakby jeszcze ze śladami pożaru, świadczą o tem, że już wówczas ludność wolała wolność polską od brutalnego ucisku.

M. S.

KRONIKA

Kraków, 12 września.

DZIENNIKARZE JUGOSŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE. W drugim dniu pobytu dziennikarze jugosłowiańscy złożyli wieniec na pomniku Mickiewicza. W imieniu dziennikarzy jugosłowiańskich przemówił redaktor Krakov, składając hołd wieszczowi. Następnie goście zwiedzili muzeum Matejki i inne zabytki Krakowa. W ciągu dnia byli podejmowani śniadaniem i objadem przez Syndykat dziennikarzy krakowskich. Na wniosek p. Ivkovicza postanowiono utworzyć w Krakowie towarzystwo jugosłowiańskie. Wieczorem odjechali goście w dalszą podróż po Polsce.

O ZAOPATRZENIE ZAKŁADÓW MIEJSKICH W WĘGIEL. W ostatnich czasach nadchodziły do Krakowa z kopalni jaworznickich tak szczupłe zapasy węgla, że nie pokrywał on nawet zapotrzebowania zakładów miejskich. Wobec wielkiego braku tego artykułu, a zarazem wobec zbliżających się miesięcy chłodniejszych magistrat zwrócił się wczoraj w drodze telegraficznej do dyrekcji kopalń w Jaworznie o zwiększenie przydziału węgla na potrzeby miejskie z 60 na 80 wagonów miesięcznie, oraz o dodatkowy przydział począwszy od września br. przez miesiące zimowe 30 do 40 wagonów.

Węgiel ten przeznaczony będzie do rozsprzedaży w składach miejskich dla najuboższej ludności Krakowa.

KOMENDANT OBOZU WAROWNEGO w Krakowie, pułkownik Józef Becker powrócił z kursu wyższych dowódców w Warszawie i objął urzędowanie w dniu 11 bm.

PREZES DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE inż. Prachtel-Morawiański powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ALBUM KAWALERÓW VIRTUTI MILITARI. Związek oficerów rezerwy Rzpltej Polskiej, przystępując do wydawnictwa Albumu kawalerów Virtuti militari, mieszczącego fotografje i krótkie daty biograficzne, prosi odznaczonych o najspieszniejsze podanie dokładnego adresu, pod którym wysłane zostaną szczegóły wydawnictwa. Listy w sprawie powyższej adresować do: Związku oficerów rezerwy Rzpltej Polskiej, Reklama Powszechna, Warszawa, ul. Marszałkowska 78.

REFORMY SZKOLNE A CENY KSIĄŻEK. Piszą nam z prowincji: Szkolnictwo polskie stało się szczególnie w ostatnich dwóch latach widownią ciągłych reform o charakterze doświadczalnym, zwłaszcza na polu studjów gimnazjalnych. Najbardziej odczuć się dają skutki tych reform przy przejściu ucznia z jednego zakładu do drugiego jednego i tegosamego typu, z przyczyn nieraz od ucznia zupełnie niezależnych. Nadomiar skutkiem niejednostajnych podręczników szkolnych każdego roku, książki, ważne w jednym zakładzie, nie są ważne w drugim, a o ile mają ważność, to przeważnie na przeciąg tylko jednego roku. Wobec tego, w rodzinach kształcących kilkoro dzieci w szkołach średnich, o tem prawie niema mowy, by młodsi mogli korzystać z podręczników starszego rodzeństwa. Bibljoteki szkolne nie są w możności zaspokoić potrzeb mniej zamożnej młodzieży w zupełności, to też stosunki powyższe godzą najbardziej w kieszeń biedniejszych warstw społecznych, zdanych na stałe pobory, jeżeli się weźmie pod uwagę niebywałe wprost ceny dzisiejsze książek. Jako przykład niech posłuży cena podręcznika „Zarys historji Polski" dra Anatola Lewickiego. W dniu 6 bm. wynosiła cena tej książki w Krakowie 2.500 mk., a w dniu późniéj już 3.125 mk. Jeżeli reformy te pójdą nadal tym trybem, a ceny książek niebezpiecznie będą wzrastać, to oświata nasza będzie dostępna tylko dla zamożnych, jednak napewno z wielką szkodą dla nauki, bo najzdolniejsi uczniowie pochodzą zwykle z uboższych warstw społeczeństwa. Reformy zgodne z duchem czasu i postępem są pożądane wszędzie, ale wprowadzane bez przerwy w dotychczasowe formy kosztownych eksperymentów, dostępnych tylko dla niewielu.

TRAGEDJA MIŁOSNA. W willi przy ul. Litewskiej w Krakowie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce Lubanicz Till, lat 29, porucznik wojsk łącznikowych. Obecna przy tej scenie 23-letnia Helena Cyfrowiczówna widząc upadającego na ziemię Tilla, wyrwała mu z ręki rewolwer i sama strzeliła do siebie, mierząc w skroń. Zwłoki porucznika Tilla przewieziono do kostnicy przy szpitalu załogi, zaś ciężko ranną Cyfrowiczównę oddano do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Tragedja rozegrała się na tle miłosnem.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj o godzinie 3'15 po południu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lubicz, gdzie Tadeusz Korzeniowski, lat 19, pomocnik biurowy, najechany został przez wóz tramwajowy, przyczem doznał złamania lewego obojczyka. Ofiarę wypadku przewieziono po opatrzeniu do szpitala chirurgicznego.

O godz. 4 po południu samochód pędzący ulicą Długą najechał na Józefa Bajkę, lat 26, krawca, który odniósł obrażenia na całem ciele. Pogotowie opatrzyło rannego i odwiozło go do szpitala.

ZATRUCIE GRZYBAMI. W ubiegłą sobotę kupiła p. Wiktorja Seremetowa od wieśniaczek przybyłych na targ kilka wiązanek grzybów suszonych oraz pewną ilość świeżych t. zw. „prawdziwków". Po spożyciu „prawdziwków" p. Seremetowa dostała boleści i gorączki, tak, że musiano zawezwać lekarza pogotowia ratunkowego, który chorą przewiózł w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

UCIECZKA OBŁĄKANEGO. Zarząd zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie zawiadomił policję krakowską, że dnia 10 bm. zbiegł ze szpitala 22-letni Mendel Blatt, pozostający od dłuższego czasu w leczeniu. Za Blattem wszczęto poszukiwania.

KRADZIEŻ LISTÓW AMERYKAŃSKICH. — Przed kilku dniami kierownik urzędu pocztowego w Makowie wpadł na ślady wielkich kradzieży listów poleconych z Ameryki, oraz paczek amerykańskich, dokonywanych systematycznie od kilku tygodni w urzędzie pocztowym w Makowie. Jak stwierdzono dotychczas, skarb państwa i adresaci paczek ponoszą stratę na 2,498.060 mk. W toku śledztwa pod zarzutem tych kradzieży aresztowano Alojzego Dyconia, woźnego pocztowego, oraz Adama Chudzika, byłego woźnego tego urzędu. Jako wspólwinnych aresztowano Władysława Budzonia, Antoniego Zajdę, Ludwika Szczyburę, Antoniego Sulka, oraz dwóch paserów Samuela Wernhaupta i Benjamina Pastora Wernhaupta. Budzona i Szczyburę puszczono na wolną stopę, gdyż złożyli oni kaucję w wysokości 2 miljonów marek.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj wieczorem na domostwo 70-letniego Lejzora Blocha w Radgoszczy koło Dąbrowy napadło kilku opryszków. Bandyci rzucili się najpierw na bezbronnego starca i zadali mu kilka ciężkich ran w głowę, od których w dwie godziny po napadzie, zmarł. Bandyci po splądrowaniu mieszkania zabrali 60 kg. żyta oraz spodnie i zbiegli. Za opryszkami zarządzono pościg.

WŁAMANIA. W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się nieznani sprawcy do magazynu spółdzielni żołnierskiej w trzecim bastjonie i zrabowali wiele towarów miljonowej wartości. Prócz dużej ilości wyrobów tytoniowych, czekolady i innych artykułów opryszki skradli z szuflady lady sklepowej 100.000 mk. i papiery wartościowe, a nadto unieśli ze sobą kasetkę żelazną zawierającą 100.000 mk.

Do policji doniósł p. Michał Rzeszutko, że onegdaj w nocy włamali się do jego mieszkania przy ul. Królewskiej 52 nieznani apasze i skradli drogocenne futra, 2 kożuchy, garderobę męską i damską oraz obuwie łącznej wartości 1½ miljona mk.

Ofiarą włamywaczy padło mieszkanie p. Franciszki Kornowej przy ul. Nowowiejskiej 9. Złodzieje po rozbiciu kufrów i szaf skradli biżuterję, garderobę i bieliznę łącznej wartości 2 miljony mk.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

TOW. LEK. KRAK. W środę, 13 bm. o godz. 8 w. odczyt pułk. dra Maciąga: Nowsze prace z zakresu witaminów.

WPISY DO STUDJUM FARMACEUTYCZNEGO Dyrekcja Studjum farmacji na wydziale fil. Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia, że wobec ograniczenia ilości przyjmowanych studentów, kandydaci pragnący zapisać się na I rok Studjum farm., mają wnieść podania o przyjęcie najdalej do dnia 20 bm. Podania wraz z wymaganemi dokumentami przyjmuje kancelarja dziekanatu wydziału fil. wzgl. dyrekcja. Egzaminy przejściowe na II i III rok Studjum farm. odbywać się będą w dniach od 19 do 26 bm. Kandydaci winni zgłaszać się bezzwłocznie.

PAŃSTWOWA SZKOŁA POŁOŻNYCH W KRAKOWIE. Wpisy do państwowej szkoły położnych w Krakowie będą się odbywały od 1 do 7 października br. od godz. 9 do 11 przed południem w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, ul. Kopernika 17. Rok szkolny rozpocznie się dnia 7 października b. r.

OTWARCIE SZKOŁY HANDLOWEJ W PROSZOWICACH. W sobotę, 16 bm., odbędzie się w miasteczku Proszowicach, oddalonem o dwie mile od stacji kolei Kocmyrzów, uroczyste otwarcie i poświęcenie niższej szkoły handlowej.

Z kraju i ze świata

OFICEROWIE REZERWY U PREZYDENTA NOWAKA. Dnia 1 bm. prezydent Nowak przyjął prezesa Związku oficerów rezerwy p. Marjana Józefowicza, oraz członka Zarządu p. Stefana Krzaczyńskiego. Delegaci, krótko i po żołniersku przedstawili p. Nowakowi trudności, na jakie napotyka Związek w swej organizacji, a to w szczególności z powodu braku odpowiedniego lokalu. Prezydent zanotował sobie wszystkie prośby i obiecał poprzeć słuszne i konieczne żądania Związku oficerów rezerwy.

Pomiędzy innemi zakomunikował p. Józefowicz prezydentowi, w jakich warunkach znajdują się nasi koledzy francuscy, którym rząd francuski przyszedł z najdalej idącą pomocą, opróżniając dla tychże część gmachu królewskiego. Prezydent zapewnił delegatów, że zrobi wszystko, by polscy oficerowie doznali tej samej pomocy i opieki rządu, jaką cieszą się ich francuscy koledzy.

ZJAZD NAUCZYCIELI. Z Warszawy donoszą 11 bm.: W siedzibie Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych odbył się zjazd delegatów tegoż towarzystwa. Na zjazd ten przybyło około 60 delegatów z całej Polski. Obrady, zagajone przez przewodniczącego zarządu głównego dr. Pawła Sosnowskiego, poświęcone były omówieniu sprawy wynagrodzeń za godziny nadwyżkowe w szkołach średnich państwowych.

DAR DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. — Przemysłowiec warszawski p. Marjan Trippenbach ofiarował kamienicę swoją o 31 oknach, oszacowaną na pół miljarda marek, towarzystwu Pomocy akademickiej. W kamienicy tej mają otrzymać bezpłatne mieszkania niezamożni akademicy.

ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU PRASY PROWINCJONALNEJ odbędzie się w Kaliszu dnia 23, 24, 25 września br. Zjazd zacznie się nabożeństwem w kościele kolegjackim dnia 23 września.

NAGŁA ŚMIERĆ PO WIECU. Donoszą z Gniezna, że w czasie wiecu pracowników kolejowych bezpośrednio po wygłoszeniu przemówienia, zmarł nagłą śmiercią działacz P. P. S., Stanisław Wierzbiński.

Z RUCHU ZWIĄZKÓW STRZELECKICH. W dniu 3 bm. odbył się przegląd oddziałów Obwodu Strzeleckiego w Sosnowcu. Oddziały podczas ćwiczeń pod kierunkiem oficera instrukcyjnego por. Niteckiego wykazały doskonałą sprawność. Jest nadzieja, że Zagłębie powiększy wydatnie karny zastęp ideowych pracowników Związku.

Dnia 8 bm. odbył się Zjazd obwodowy delegatów w Wadowicach. Zjazd wykazał znaczny rozwój organizacji strzeleckiej w tak niedawno utworzonym obwodzie wadowickim. Do zarządu obwodu Związku Strzeleckiego weszli zasłużeni na niwie społecznej działacze miejscowi, jak dr Wodziński, Hemme, dyr. Derezinski i w. i. Komendantem obwodu jest J. Puklo, którego wytężonej pracy zawdzięcza obwód wadowicki w znacznej mierze swój rozwój.

POBYT WYCIECZKI SZWAJCARSKIEJ W TRZEBINI. Dnia 9 bm. zwiedziła zakłady hutnicze w Trzebini delegacja szwajcarska, w skład której wchodzili przedstawiciele przemysłu, finansów oraz gospodarczych organizacyj pod przewodnictwem delegatów naszych władz, banków, handlu i przemysłu, celem zapoznania się ze stosunkami polskiego przemysłu i nawiązania stosunków handlowych.

Techniczny kierownik wspomnianych zakładów inż. C. Sonnini, Szwajcar, powitał swych rodaków, a następnie zapoznał ich ze stanem przemysłu cynkowego w Polsce, w którym zakłady hutnicze w Trzebini biorą tak żywy udział.

PRZEMYŚL, 8 września. (Zgromadzenie właścicieli realności. — Pożar w Bolestraszycach. — Aresztowanie defraudanta). Dnia 7 bm. odbyło się w sali „Gwiazdy" zgromadzenie właścicieli realności. Omówiono sprawę mieszkańców, oraz sprawę nadchodzących wyborów do Sejmu, zaznaczając, że właściciele realności głosować będą tylko na tych kandydatów, którzy uwzględnią ich postulaty.

W Bolestraszycach pow. Przemyśl nieznani sprawcy podpalili w nocy 6 bm. cztery sterty zboża na szkodę właściciela dóbr Zajączkowskiego.

Onegdaj aresztowała policja niejakiego Adolfa Fingera z Krakowa. Finger miał popełnić defraudację na szkodę jednego z krakowskich klubów sportowych.

KRWAWE ŻNIWO SOWIETÓW. Według oficjalnych danych rządu moskiewskiego, ilość egzekucyj, wykonanych w Rosji sowieckiej od grudnia 1917 roku wynosi 1 miljon 766 tysięcy 138.

PROGNOZA NA WTOREK. Najpierw zachmurzenie zmienne, miejscowa mgła, potem wzrost zachmurzenia, miejscami deszcz, wiatry z kierunków wschodnich.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wznowienie komedji Mieczysława Fijałkowskiego „Drugi mąż", który wystawiony przy końcu ubiegłego sezonu nie wyczerpał sukcesu tej świetnej sztuki autora pamiętnego „Pana posła". Jutro arcywesoła komedja amerykańska A. Hopwooda pt. „Jutro pogoda", wywołująca salwy śmiechu swym niefrasobliwym humorem. W „Jutro pogoda" grają pp. Modzelewska Marja, Sokólska Emilja, Kossocka Jadwiga, oraz Krasnowiecki, Grolicki, Dobiesław z Zygm. Nowakowskim, reżyserem sztuki na czele.

OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek 12 bm. premjera opery Moniuszki „Straszny dwór" w nowej inscenizacji dyr. St. Poleńskiego. Obsadę tworzą pp. Bodnicka, Dziewińska, Jaworzyńska, Wolska-Sobańska, Isakowicz, Mazanek, Mazurek, Mazurkiewicz, Stępniowski i Romanowski. Dyryguje kapelmistrz p. Byrański. Tańce układu baletmistrza Koszutskiego ze współudziałem p. Z. Faliszewskiej primaballeriny teatrów warszawskich oraz całego corps de balet. Jutro we środę 13 bm. „Róża Stam-

Nowy sezon teatralny w Krakowie

Dwoma arcydziełami Fredry ojca, od lat prawie trzydziestu nie granemi na krakowskiej scenie, rozpoczął teatr miejski im. Słowackiego w piątek 8 b. m. nowy sezon teatralny. Jednoaktówka »Odludki i poeta« i trzyaktowa komedja »Mąż i żona« złożyły się na program tego inauguracyjnego wieczoru, który w swoim artystycznym wyniku był godnem nawiązaniem do tradycyj sceny, która kult fredrowskiej komedji zaliczyła do swych największych zadań w historji polskiego teatru. Nie wiem czy celowym czy tylko przypadkowym był wybór tych dwóch utworów autora »Ślubów« — w każdym jednak razie faktem godnym podkreślenia jest wznowienie »Męża i żony« w setną rocznicę tej komedji, która po raz pierwszy ukazała się na deskach sceny lwowskiej w roku 1822. Był więc wieczór piątkowy hołdem pozgonnym, złożonym cieniom ojca komedji polskiej, a zarazem stwierdzeniem żywotności tego dzieła, które po upływie wieku nie straciło nic ze swych blasków, mimo, że współcześni nie zupełnie poznali się na jego istotnych wartościach i bardzo różnorodnie je osądzali. Miał wobec tego słuszność stary Fredro, gdy w późniejszych »Odludkach«, włożył w usta poety Edwina skargę zaprawną gorzką ironją i ostre słowa skierowane przeciw namiętnym a niesprawiedliwym sądom współczesnych.

Połączenie obu tych utworów na afiszu, było więc pomysłem ze wszech miar szczęśliwym. Dobrze też się stało, że pierwszy występ nowo pozyskanych na bieżący sezon sił, dał im możność popisania się w repertuarze fredrowskim, którego postaci są bezsprzecznie probierzem talentu dla aktorów, odsłaniającym ich teatralny indywidualizm.

Choć wiek przepłynął nad temi utworami, choć kilka pokoleń karmiło się ich pełną prawdy charakterystyką, genjalnemi uzewnętrznioną rysami, nie przestały one być niewyczerpaną skarbnicą piękna, prawdy i intuicji głębokiego myśliciela i obserwatora. Wieku całego potrzeba było na to, aby Fredrze w pełni oddać sprawiedliwość i uznać w nim genjalnego narodowego pisarza, a dopiero w latach ostatnich odbyło się w naukowej i teatralnej krytyce ustalenie prawdy o nieprzemijających wartościach dzieł Fredry, tem więc większy obowiązek spoczywa na dyrekcjach teatrów polskich, spłacania długu wdzięczności wobec poety, ukazywaniem jego dzieł dzisiejszemu pokoleniu i dostarczaniem mu zdrowych podstaw do oceny ewolucji naszej rodzimej komedji.

Na »Mężu i żonie« studjować można najlepiej drogi pochodu rozwojowego twórczej myśli Fredry. Choć nie obcym był mu współczesny teatr zagraniczny, budowany na tak potężnej opoce, jaką dlań stał się Molier, choć przedostawały się do nas wpływy włoskiej komedji Goldoniego a obok genjalnych błysków Szyllera także poziome ale technicznie doskonale budowane fassy Kotzebuego, brał Fredro z tych czynników to, co uważał za najlepsze a niezbędne, lekką formę, niekiedy zręczność intrygi. Poza tem twórczy duch jego promieniował tęczowemi blaskami swojskości, humoru, siły charakterystycznej i znajomości polskiego życia i obyczaju — a te cechy istotne uczyniły dzieła jego nieśmiertelnemi w polskim teatrze.

»Mąż i żona«, ta wesoła kapitalna satyra, mająca za temat podwójną zdradę małżeńską, wprowadzająca mistrzowskie »chassé croisée«, prześcigających się w oszukańczej pomysłowości czterech osób — męża, żony, kochanka i subretki, zdradzających się wzajemnie, była poniekąd prototypem późniejszego trójkąta małżeńskiego w teatrze francuskim. Nic podobnego ani przedtem ani potem Fredro nie stworzył. Współcześnie nie poznano się na subtelności dowcipu ani intrygi, dopiero w trzydzieści lat po wielu sukcesach scenicznych, krytyka opamiętała się i zrozumiała intencje autora, który w dziele tem odsłonił całą potęgę swej intuicji twórczej i swego teatralnego talentu.

Oba utwory Fredry ukazały się w przepięknej oprawie scenicznej pod reżyserją dyr. Trzcińskiego, przygotowane z tym pietyzmem, jakim scena krakowska zawsze otaczała teatr Fredry. Te tradycje pietyzmu dla Fredry są jedną z największych chlub teatru krakowskiego. Odnośnie do »Męża i żony«, staranność przygotowania i obsady była tem więcej wskazaną, że komedja ta, grana w teatrze krakowskim za dyrekcji Pawlikowskiego w roku 1894, była dla dzisiejszego pokolenia nowością. Stare sztuki naszego Moliera, to jak stare wino, powinno się je wydobywać w chwilach uroczystych a kiedy się już raczy niemi, to nalać wypada w kryształ, aby wszystkie zalety z nich wydobyć i pić tak, by ci zaproszeni goście po kapce smakować mogli.

Pomyślnym zbiegiem okoliczności zarówno nowo pozyskane siły jak i dawniejsi członkowie naszego zespołu, okazali się godnymi zaszczytu wcielenia kreacyj fredrowskich. Nie był to zapewne ostatni wyraz stylu fredrowskiego, ale była całość bardzo przyzwoita i stylowa z bezsprzecznem piętnem kultury teatralnej i talentu wykonawczego.

Przedewszystkiem zwracała uwagę w roli Elwiry pani Kopczewska, dawna znajoma krakowskiej publiczności, która po dłuższym okresie czasu, spędzonym na scenach wileńskiej i warszawskiej, wraca w tym sezonie na scenę teatru im. Słowackiego. Rola żony, wymagająca wiele finezji lekkości uzewnętrznienia kaprysów lekkomyślnej a przebiegłej wietrznicy, wykazała u p. K. ogromne pogłębienie techniki aktorskiej. Sylweta, którą p. Kopczewska narysowała i wycieniowała, odpowiadała w każdym szczególe intencjom autora, był w niej styl fredrowski i lekkość bez przymieszki dramatu, nieco sentymentalizmu i dobrze zaznaczonej pustki serca. Z tego dobrego początku sądząc, powrót p. Kopczewskiej na naszą scenę uważać można za zdarzenie pomyślne. W roli hr. Wacława poznaliśmy p. Kwiatkowskiego, młodego artystę o warunkach korzystnych. Rolę męża, którą niegdyś grywał kapitalnie Sobiesław, odtworzył p. Kwiatkowski w dobrem ujęciu a wiersz fredrowski mówił bardzo poprawnie. Ładnie odegrał Alfreda p. Niewiarowicz. Odpowiedzialną i wdzięczną rolę subretki Joasi, dającą rozległe pole do popisu, wyzyskała z dobrze zaznaczoną kokieterją p. Orlikówna. Na specjalne podniesienie zasługuje przepiękna dekoracja ścian salonu pędzla p. Pronaszki.

Niemniej stylowo i bez zarzutu w ogólnym tonie, wypadła jednoaktówka »Odludki i poeta«, w której obok p. Kossockiej, bardzo miłej i ponętnej w roli Zuzi, wdzięczny i bardzo korzystny w artystycznym rezultacie znaleźli popis pp. Krasnowiecki w roli Edwina, p. Zbucki bardzo dosadny w charakterystyce Kapka i pp. Grolicki i Sobiesław.

* * *

Teatr »Bagatela« otwarł w dniu 3 b. m. swe podwoje »Szczęściem Frania«, jedną z najcelniejszych komedyj Perzyńskiego, znaną z przedstawień w teatrze Słowackiego. Przypomnienie tego utworu na scenie »Bagateli«, utwierdzić mogło w przekonaniu, że w dorobku oryginalnej naszej komedji w latach ostatnich jest to rzecz nieprzemijającej wartości zarówno w konstrukcji jak i w zaakcentowaniu sentymentu, reprezentowanego przez tytułową figurę komedji. Utwór ten, wymagający wytrawnych artystów, którzyby teatralne walory komedji uwydatnili w pełni ich wymowy scenicznej, wypadł w interpretacji artystów »Bagateli« pod reżyserją p. Nowackiego bardzo dobrze. W roli Frania, jakgdyby dla siebie napisanej, p. Nowacki wydobył wszystkie psychologiczne nuansy, najsprzeczniesze uczucia, związane z zachowaniem się tego nieszczęśliwca. Niespodzianką była dla nas w tejże roli gra p. Heniowskiego, który z powodu zasłabnięcia p. Nowackiego, objął tę rolę na dalszych przedstawie-

„bulu", znakomita operetka Falla z gościnnym występem pp. B. Krajowskiej i Henryka Millera.

Z TEATRU „BAGATELA". „Swit, dzień i noc" grany będzie codziennie do końca tygodnia.

PRZEDSTAWIENIE URZĘDNICZE. „Zespół" dawniej „Nuza" urządzać będzie stale co piątek przedstawienia urzędnicze w teatrze miejskim im. Słowackiego po cenach zniżonych do połowy. — Pierwsze przedstawienie w piątek 15 bm. Odegrane będą komedje Fredry: „Mąż i żona" i „Odludki i poeta". Bilety sprzedaje się w sklepie odzieżowym „Zespołu" przy ul. Jagiellońskiej, a w dniu przedstawienia po południu od godz. 3 w kasie w gmachu teatralnym, drugie drzwi od plant.

POLSKIE PRZEDSTAWIENIA W BIELSKU I CIESZYNIE. Na podstawie układu, pomiędzy Towarzystwami Teatru polskiego w Bielsku i Cieszynie, a dyrekcją teatru miej. im. Słowackiego w Krakowie, będą się odbywały w obu tych miastach w sezonie 1922-23 perjodyczne przedstawienia teatru krakowskiego w tamtejszych teatrach miejskich. Na repertuar składać się będą zasadnicze sztuki polskie z uwzględnieniem jednakże wartościowych utworów cudzoziemskich. Na pierwszy występ w Bielsku w dniach najbliższych artyści krakowscy wykonają pełną humoru komedję Mieczysława Fijałkowskiego pt. „Drugi mąż".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek, 12 bm.: »Drugi mąż«.
Środa, 13 bm.: »Jutro pogoda«.
Czwartek, 14 bm.: »Jutro pogoda«.
Piątek, 15 bm.: »Odludki i poeta« i »Mąż i żona«.
Sobota, 16 bm.: »Jutro pogoda«.
Niedziela, 17 bm. po poł.: »Drugi mąż«; wieczorem »Odludki i poeta« i »Mąż i żona«.

TEATR »OPERA I OPERETKA«:

Wtorek, 12 bm.: »Straszny dwór«.
Środa, 13 bm.: »Róża Stambułu«.
Czwartek, 14 bm.: »Straszny dwór«.

TEATR »BAGATELA«.

Wtorek, 12 bm.: »Swit, dzień i noc«.
Środa, 13 bm.: »Swit, dzień i noc«.
Czwartek, 14 bm.: »Swit, dzień i noc«.
Piątek, 15 bm.: »Swit, dzień i noc«.

Ze sportu

Kraków, 12 września.

CRACOVIA—POGOŃ 4:1 (2:0).

W niedzielnych, decydujących zawodach footballowych o tytuł mistrza grupy południowej, zdołała Cracovia osiągnąć ładne zwycięstwo nad Pogonią. Nie zdołała jednakże wywalczyć ilości bramek, potrzebnych do uzyskania tytułu mistrza. Mistrzem grupy południowej zostaje Pogoń. A miała Cracovia na zawodach tych sposobność do uzyskania większej ilości bramek dosyć. Grą swą górowała tak nad przeciwnikiem, że zdawało się, że każdy gracz Pogoni zawiezie do Lwowa w zanadrzu po jednej bramce, niestety przewagi nad Pogonią i pewnych pozycyj nie umiała wyzyskać wewnętrzna trójka napadu. Obecna wewnętrzna trójka napadu, to najsłabsza część składu drużyny Cracovii, a brak wzajemnego zrozumienia się u niej aż razi. P. Kogut, technicznie i taktycznie bardzo dobry, ze Szperlingiem ładnie zgrany, jednakże pod bramką przeciwnika traci zimną krew, a skutki tego: same bomby, posyłane w rozmaite kierunki, najmniej zaś do bramki. P. Reyman nie wie co się jeszcze na stanowisku centra; z napadzie gra niestabilnie; brak mu również rutyny w rozdawaniu piłki. Pozatem jest to dobry materjał na pierwszorzędnego gracza i za jakie dwa lata może oddawać nieocenione usługi dla klubu. P. Chmieliński, mimo, iż gra już — z małemi przerwami — drugi rok w napadzie Cracovii, nie wykazuje prawie postępów w grze. Jest nadal mało orjentujący się, a jego wyszkolenie taktyczne pozostawia dużo do życzenia. Z trójką tą Cracovia myśleć nie może o poważnych sukcesach. Natomiast kilka ładnych momentów na prawem skrzydle miał p. Mielech, a p. Szperling na lewem skrzydle jest bez konkurencji — w całej Polsce. Reszta drużyny bez zarzutu.

W Pogoni na pierwsze miejsce wybijał się napad, lecz wobec znakomitych tyłów Cracovii rozbijały się jego wszelkie wysiłki. Pracowitą również była pomoc, mniej pewna obrona, a najsłabszym z drużyny bramkarz.

Przebieg gry: Z samego początku gra otwarta, tempo wolne. W 3 m. następuje atak Crac. i silnym strzałem posyła Kogut piłkę w prawy róg bramki. Powoli gra przybiera zacięty na tempie. Silny strzał Garbiania chwyta Popiel. Przebój Szperlinga unicestwia obrona Pogoni. Dwa strzały Koguta z pewnych pozycyj poszły na aut. Nacisk na bramkę Pogoni widoczny. W 15 m. strzela Reyman drugą bramkę dla Crac. Gra toczy się nadal na połowie boiska Pogoni. Ładny moment: Kogut strzela w róg, bramkarz

niach i wywiązał się z niej bez zarzutu. Przypadek odsłonił tym razem w talencie młodego artysty rysy nowe, uprawniające go do rozszerzenia swego dotychczasowego zakresu ról.

Większą jeszcze niespodziankę zgotowała p. Skalska wykonaniem roli Helenki. Przeprowadzenie tej roli przez trzy zmienne fazy uczucia, dało artystce sposobność do ujawnienia akcentów bardzo różnorodnych, wydobytych z szeregu różnych tonów. Bardzo dobrą parę rodziców stworzyli p. Kliszewski i p. Sznage. P. Łętowskiemu, który grał rolę uwodziciela, należy się pochwała ale nie za rolę Otockiego, którą zagrał blado, ale za rolę lokaja w sztuce Cana »Wilkołak«, graną z tupetem i zarazem dobrze uzewnętrznionej lokajskiej układności.

Wznowienie »Wilkołaka« przyniosło niezmiernie zaciekawiający eksperyment teatralny w obsadzie, a mianowicie występ p. Bohuss-Hellerowej w roli księżnej Capablanca. Doświadczenie uczy, że tego rodzaju zmianom scenicznej karjery nie zawsze towarzyszy powodzenie. Tym razem jednak przy sposobności tej artystka zagrała nader miłą postać niewątpliwy i pewny. P. Bohuss-Hellerowa, która w roli tej popisywała się w Warszawie, odniosła w niej i u nas zwycięstwo. Wnosi na scenę warunki pierwszorzędne, wzorową dykcję, pewne i śmiałe ruchy a w grze styl szlachetny i finezję — czyli warunki, które otwierają jej drogę i miejsce jako bohaterce salonowej, popisanej na każdej scenie. W. Pr.

Pog. robinzonadą, piłka się odbija i idzie na aut. W 18 m. gra przenosi się na pole Crac., lecz po kilku chwilach piłka wraca znów pod bramkę Pogoni. W 25 m. zawinia obrońca Pogoni rzut karny: strzela Reyman, piłka odbija się o bramkarza Pog., za piłką wylatuje bramkarz, a do zupełnie pustej bramki nie pokwapił się strzelić żaden z napadowców Crac. Gra przenosi się znowu na stronę Crac. Silny strzał Garbiania odbija się od słupka. Od 30 m. gra przeważnie otwarta z obopólnemi atakami. Ostatnie chwile przed pauzą należały do Cracovii.

Po pauzie atak Crac. podchodzi tuż pod bramkę Pog. Piłka odbita, przechodzi na czas jakiś na pole Cracovii, lecz już w 3 m. napad Crac. usadowił się na polu Pogoni. Dwie śliczne centry Szperlinga nie wyzyskane. Trójka środkowa napadu mało orjentująca się. Razi brak zgrania się. W 6 m. atak Pogoni: bramkarz Crac. wylatuje, przewraca się i Pogoń zdobywa bramkę. Gra przybiera na tempie. Stroną częściej atakującą jest obecnie Pogoń. W 18 m. centra Szperlinga i aut Koguta z pewnej pozycji. Wolny Reymana nie wyzyskany. Przewagę znów ma Cracovia, lecz i Pogoń atakuje. W 38 m. zawinił Baca karny, z którego uzyskuje Cracovia przez Gintla trzecią bramkę. Przewaga Crac. ważnie trwa. W 44 m. zdobywa Crac. z corneru czwartą bramkę. — Cornerów 8:2 dla Cracovii.

INNE WYNIKI:

Lwów. Wisła (Kraków)—Czarni 4:1 (3:0).

Łódź. Warta poznańska—Ł. K. S. 1:0. Wynikiem tym zdołała sobie Warta zapewnić tytuł mistrza grupy południowej. Wobec tego stanie ona do walki z mistrzem grupy południowej, Pogonią, o tytuł mistrza Polski.

Warszawa. Polonja—Strzelec z Wilna 7:0.

Praga. D. F. C.—Union Žižkov 7:3. (4:1). Wielka porażka Unionu Žižkov, jednego z najlepszych drużyn czeskich, poniesiona od praskiego Deutscher Fussball-Clubu, który zupełnie opanował boisko. — A. C. Sparta—Rapid (Wiedeń) 2:1 (1:0).

Pilzno. Olympia—Viktoria Žižkov 1:1.

Pardubice. S. K. Pardubice-Union Žižkov 4:2.

Wiedeń. Amatorzy—M. T. K. z Budapesztu 3:0 (2:0). Ciężka porażka mistrza węgierskiego. Zwycięstwo Amatorów zasłużone. Hakoah—Würzburger Kickers 4:4.

O mistrzostwo: W. A. C.—Sportklub 5:3. Wacker—W. A. F. 5:0. Admira—Hertha 2:2. Rudolfshügel—Vienna 1:0.

Budapeszt. Ujpesti T. C.—Vasas 3:0. Töreköves—Zuglo 2:1. M. A. C.—M. A. S. C. 1:0. F. T. C.—B. T. C. 2:0.

NACZELNIK PAŃSTWA NA TARGACH.

Lwów, 11 września (AW). Naczelnik państwa przyjeżdża dnia 13 bm. o godz. 10.45 do Lwowa i uda się wprost na Targi Wschodnie, gdzie przez cały czas swojego pobytu będzie zwiedzał pawilony targowe. Naczelnika państwa powita m. i. Rada nadzorcza Targów Wschodnich.

PRZYJĘCIE DLA OFICERÓW ANGIELSKICH

Z Gdańska donoszą: Dnia 10 bm. wieczorem odbyło się w gmachu komisarjatu jeneralnego przyjęcie dla oficerów angielskich eskadry wojennej, stojącej w porcie gdańskim, wydane przez małżonkę jen. komisarza Rzeczypospolitej panią Płucińską. Około godz. 9 zjawił się w salonach komisarjatu dowódca eskadry admirał Brand w otoczeniu oficerów sztabu. W przyjęciu wzięli udział Wysoki Komisarz Hacking, biskup O'Rourke, konsulowie francuski, angielski, włoski, hiszpański, grecki i łotewski, przedstawiciele Rady portu, oficerowie floty polskiej, urzędnicy jeneraln. komisarjatu w Gdańsku i przedstawiciele prasy.

ZABURZENIA W NIEMIECKICH OKRĘGACH PRZEMYSŁOWYCH.

Z zachodnio-niemieckich okręgów przemysłowych donoszą o **wielkiem wzburzeniu wśród mas większych ośrodków przemysłowych** Westfalji, jak Essen, Mehrheim i Oberhausen. Nadchodzą tu wiadomości o całym szeregu krwawych zajść **na tle niesłychanego wzrostu drożyzny.** Rabunki i plądrowania **na porządku dziennym.**

SPRAWA AUSTRJACKA W LIDZE NARODÓW.

Genewa, 11 września (AW). Odbyły się tu narady między delegatami włoskimi, jugosłowiańskimi a Beneszem w sprawie austrjackiej. Oficjalnie ogłoszono, że **udało się uzyskać porozumienie.** W najbliższym czasie ma nastąpić spotkanie się Benesza ze Szancerem.

Zerwanie rokowań niemiecko-belgijskich

Berlin, 11 września (AW). Pertraktacje między rządem Rzeszy a delegatami belgijskimi, **nie dały pozytywnych wyników.**

Berlin, 11 września (AW). W ostatniem stadjum rokowań berlińskich główną trudność stanowiło, **jakie gwarancje** może zaproponować prezydent Banku Rzeszy Havenstein.

Berlin, 11 września (AW). Pisma berlińskie przyjęły dość zimno wiadomość o zerwaniu rokowań. »Vossische Zeitung« przestrzega przed zbytnim optymizmem, gdyż twierdzi, że obecny wyjazd delegatów **nie jest równoznaczny z zerwaniem między Berlinem a Belgją.** W podobny sposób pisze »Germania«, organ kanclerza, która twierdzi, że należy wyczekiwać obecnie stanowiska komisji reparacyjnej.

Różne wiadomości polityczne

PODRÓŻ KRÓLA SERBSKIEGO DO LONDYNU. „Petit Parisien" donosi, że król Aleksander serbski udaje się do Londynu.

RZĄD FINLANDZKI podał się do dymisji.

Rozmaitości

PRZECIW CELIBATOWI KSIĘŻY. Jedno z pism warszawskich donosi za rzymską „Epoką", że grono kardynałów, biskupów i księży włoskich wystosowało do papieża memorjał z prośbą o zniesienie bezżeństwa. Czystość życia, ten najważniejszy cel kościoła — zdaniem autorów memorjału — osiągnąć można jedynie drogą stopniowego rozwoju natury ludzkiej, nie zaś przez krępowanie jej i wytwarzanie praw, wprost naturze przeciwnych. Duchowieństwo walczy usilnie przeciw temu stanowi rzeczy i prosi papieża, aby zechciał mu kres położyć.

NOWY TYP HYDROPLANÓW. „Times" donosi, iż w warsztatach angielskich rozpoczęto budowę nowego typu hydroplanów, który będzie zaopatrzony w zapas torped i przyrząd do ich wypuszczania. Hydroaeroplan ten będzie najgroźniejszym rodzajem współczesnej broni wojennej.

NOWA WIEŚ KRETYNÓW. Znane są w krajach górzystych wsie, leżące daleko od większych miast i centrów ludzkich, częstokroć bez dróg i styczności ze światem, istniejące, jakby same dla siebie, których mieszkańcy zdradzają pewne niedomagania umysłowe.

Zdarza się, że od czasu do czasu gruchnie wiadomość o odkryciu przez turystów osiedli ludzkich, w których ludność od wielu lat żeni się między sobą, wydając na świat w większości idjotów i kretynów. Wtedy wszyscy zaczynają interesować się odciętymi od świata odludkami, badając tryb i szczegóły ich życia.

Obecnie donoszą o odkryciu nowej takiej osady kretynów. Mieści się ona w Schwarzwaldzie i jest kompletnie od świata izolowana, leżąc między niedostępnemi górami w kotlinie zamkniętej ze wszystkich stron. We wsi tej niema, jak donoszą pisma niemieckie, ani jednej rodziny, któraby nie liczyłaby kilku, a nawet kilkunastu idjotów.

Ludność zasiedziała jest na tym odcinku od kilkuset lat i od tego czasu nie notowano tam ani jednego związku małżeńskiego, zawartego z kimś z poza samotnej wsi.

Miljonówka

Warszawa, 10 września.

W sobotniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na

Nr 0.467.699.

Dział ekonomiczny

CIĘŻKIE POŁOŻENIE PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Ubiegłe dni zwrócić muszą znów stroskaną myśl każdego Polaka w stronę Górnego Śląska, gdzie nie dzieje się dobrze. Przed dwoma tygodniami zwróciliśmy uwagę na zaniedbanie tej dzielnicy pod względem gospodarczym przez nasz rząd centralny, zwłaszcza jeśli chodzi o kolejnictwo — dziś jesteśmy już niestety świadkami ciężkiego przesilenia, jakie powstało z tego powodu nie tylko pod względem aprowizacji Górnego Śląska, lecz również musimy podkreślić fatalny stan, jaki przechodzi obecnie górnośląski przemysł tak węglowy, jak i żelazny.

Co do węgla, nie chodzi tu już o kwestję produkcji, jakkolwiek, rzecz zrozumiała, przy złem odżywianiu się ciężko pracującego robotnika, nie będzie miała widoków rozwoju. Lecz choć przyjmiemy, że po objęciu wschodniej części Górnego Śląska przez Polskę, stosunki produkcyjne nie zmieniły się na gorsze i terytorjum to produkuje nadal 100.000 ton dziennie, jak dotychczas, niebezpieczeństwo grozi skądinąd.

Jak zgodnie donoszą korespondenci pism niemieckich z Górnego Śląska i współpracownik „Rzeczypospolitej", przyszło w tej dzielnicy do wielkich trudności komunikacyjnych. Odnosi się to również i do niemieckiej części Górnego Śląska, gdzie całe masy węgla czekają na załadowanie i transport. Niemcy sobie jednak prędzej poradzą, przy tym aparacie kolejowym i liczbie wagonów, jakiemi rozporządzają. U nas ta sprawa przedstawia się nie tylko wprost katastrofalnie, lecz i beznadziejnie, przynajmniej na razie.

Skutkiem dotkliwego braku lokomotyw, były na polskim Górnym Śląsku dni, w których wogóle transport węgla się nie odbywał, skutkiem czego doszło do potęgującego się ciągle nagromadzenia mas, które nawet już po załadowaniu do wagonów, jeszcze nie są przewożone. Dziewiętnaście tysięcy wagonów z węglem stoi na linjach, nie mogąc się ruszyć, 540 ton węgla leży na zwałach kolejowych kopalń.

I niema nawet widoków zmiany na lepsze. — W nadchodzącej jesieni i zimie wzrasta bowiem stale zapotrzebowanie środków komunikacyjnych przez transporty produktów rolnych, zwlaszcza ziemniaków i buraków.

Te trudności komunikacyjne dają się dotkliwie we znaki również i przemysłowi żelaznemu, który mógłby dziś robić doskonałe interesy skutkiem wzmożonego popytu, jaki się za granicą zaznaczył na górnośląskie wyroby, zwłaszcza po spadku kursu marki niemieckiej.

Cóż, kiedy konsument skutkiem nieszczęsnych stosunków transportowych nie może regularnie otrzymywać towaru, a i produkcja zaczyna mocno szwankować z powodu ciężkich warunków, w jakich dziś pracuje. Odgrywa tu dużą rolę emigracja wyszkolonych robotników z polskiej części Górnego Śląska, których nie mogą zastąpić sprowadzone z b. Kongresówki niekwalifikowane siły, zwłaszcza, że przemysł żelazny górnośląski wywozić musi produkty pod względem jakości pierwszorzędne, często dlatego właśnie na rynkach zagranicznych nie mające konkurencji. Poza tem odczuwać się daje brak surowca i starego żelaziwa, którego zapotrzebowanie mają nadzieję górnośląscy przemysłowcy pokryć z b. Kongresówki. Oby tylko i pod tym względem nie zawiodły rachuby. A byłoby źle, gdyż rynki zagraniczne czekają na górnośląski węgiel niecierpliwie, na produkty żelazne również gorąco z tym jednak warunkiem, że przemysł żelazny będzie musiał jak najprędzej nadrobić to, co utracił pod względem jakości i ją nawet udoskonalić, jeśli będzie chciał zatrzymać dotychczasowe rynki zbytu i nowe pozyskać.

Polską politykę gospodarczą czekają, jak widzimy, pierwszorzędne i nie cierpiące zwłoki zadania, z których, powtarzamy, uzdrowienie stosunków komunikacyjnych jest sprawą najpilniejszą.

* POLSKIE WYROBY W RUMUNJI. Z Kiszyniowa komunikują, że na miejscowym rynku towarów włókienniczych stwierdzono, że większość wyrobów wełnianych, dostarczanych z Anglji z etykietami angielskich firm, w rzeczywistości pochodzą z Łodzi. Dzięki niskiemu kursowi marki polskiej, kupcy angielscy zakupują w Łodzi większe partje towarów, dostarczają go do Londynu, zaopatrują w angielskie etykiety i następnie sprzedają jako wyroby angielskie. (Respres). —

* WIEDEŃSKIE TARGI JESIENNE otwarte zostały w niedzielę 10 bm.

* STOPA PROCENTOWA W AUSTRJI. Rada jeneralna Banku austrjacko-węgierskiego postanowiła podwyższyć dyskonto z 7 na 9 procent, za lombard zaś z 8 na 10 procent.

* 500-TYSIĄCZKI AUSTRJACKIE. W najbliższym czasie wypuszczone być mają nowe banknoty austrjackie po 500 tysięcy koron.

* FINANSE SZWAJCARJI. Czteroprocentowa pożyczka szwajcarska, rozpisana 4 bm., przyniosła (do wieczora) 350 miljonów franków szwajcarskich.

DRUK NOWYCH BANKNOTÓW LITEWSKICH powierzyła Litwa Kowieńska praskiej drukarni Haasego. W ogłoszonym uprzednio konkursie współubiegały się o otrzymanie tego nakładu liczne wielkie drukarnie niemieckie i amerykańskie.

* PROCENTY BANKOWE W ROSJI SOWIECKIEJ. Towarzystwa wzajemnego kredytu, otworzone dotąd w Rosji sowieckiej w kilku miastach prowincjonalnych, pobierały i płaciły dotąd przeciętnie od 12 do 20 procent miesięcznie od wkładek i pożyczek. Obecnie towarzystwa te projektują podniesienie stopy procentowej do 35 procent miesięcznie.

Z TARGOWICY KRAKOWSKIEJ. Na targ od 2—7 bm. spędzono buhaji 107, wołów 90, krów 416, jałówek 272, cieląt 344, kóz i baranów 35, nierogacizny 1309, razem 2573 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 35.000 do 58.000 mk.; woły od 41.100 do 59.400 mk.; krowy od 27.500 do 67.000 mk.; jałownik od 35.000 do 58.000 mk.; cielęta od 62.000 do 100.000 mk.; nierogaciznę od 100.000 do 138.000 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 125.000 do 175.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2355 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 218 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 78 sztuk bydła, 235 cieląt i 80 baranów, zaś 5 nierogacizny więcej, czyli 388 sztuk mniej.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Trwająca od tygodnia przeszło baisse'a obcych walut i dewiz zaznaczyła się również i w dniu wczorajszym z pewnym jednak warjantem. Dotąd bowiem obserwowaliśmy na tle spadku kursu walut obcych stałe zjawisko zwyżki kursu marki niemieckiej, w stosunku do której w ostatnim czasie kurs naszej waluty wykazywał pewną stabilizację; to też sukces naszej marki przypisywano w większej części powodzeniu marki niemieckiej. Wczoraj natomiast kurs jej znacznie się obniżył (1¼ punktu) mimo to na rynku dewizowym nastrój zniżkowy utrzymany. Byłby to objaw uniezależnienia się naszej waluty od rynku berlińskiego i gdańskiego, oczywiście niezwykle korzystny, o ile by miał cechę pewnej trwałości.

Akcjami przemysłowemi i handlowemi obracano niewiele przeważnie po kursie słabszym. Z akcyj bankowych kupowano Hipoteczny po 825, papiery procentowe bez ruchu.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

z dnia 11 września 1922

	oflar.	żąd.
Papiery państwowe:		
4% poż. prem. z r. 1920 (za sztukę)	1450'—	1550'—
Akcje bankowe handl. i przem.		
Bank Małopolski	725'—	775'—
Bank Hipoteczny	750'—	850'—
Transakcja		825'—
Polski Bank Przemysłowy	600'—	700'—
Ziemski Bank Kredytowy	600'—	650'—
Powszechny Bank Kredytowy	350'—	400'—
Akc. Bank Związkowy	650'—	700'—
Bank Komercjalny	425'—	475'—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600'—	700'—
Bank Kredytowy w Warszawie	3500'—	·
Bank Związku Spółek zarobk.	2000'—	2200'—
Polskie Tow. handlowe	650'—	750'—
Transakcja		700'—
Handlowa Spółka akcyjna »Impex«.	175'—	225'—
»Pharma« (mag. B. Jawornicki)	3300'—	3500'—
»Polski Glob«	600'—	700'—
Żegluga Polska	250'—	300'—
Zieleniewski	6200'—	6500'—
Transakcja	6300'—	6400'—
Warsz. Ska akc. bud. parow.	1150'—	1350'—
Transakcja		1350'—
H. Cegielski, fab. masz. Poznań	3000'—	3500'—
Transakcja	3000'—	3500'—
»Potęga« Tow. pol. fabr. huty żel.	28000'—	31000'—
»Lemięsz« fabryki maszyn roln.	10000'—	12000'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. roln.	1600'—	1800'—
Transakcja		1700'—
Zakłady amun. Pocisk	825'—	925'—
»Automotor« fabryka samochodów	1000'—	1200'—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	25000'—	28000'—
»Górka« fabryka cementu	7800'—	8200'—
Sierszańskie zakł. górnicze	10500'—	11500'—
Transakcja	11000'—	11200'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	7400'—	8000'—
Transakcja	8000'—	7400'—
Polska Nafta	1675'—	1775'—
Transakcja		1725'—
»Pezet« Powsz. zakł. bud.	1200'—	1300'—
Transakcja	1250'—	1260'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	4400'—	4700'—
»Krakus« zjed. fabr. przetw. wysk.	2400'—	2600'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3300'—	3500'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	5200'—	5400'—
Ska akc. elektr. okręg. w Sierszy	1350'—	1450'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjed.	6800'—	7100'—	6800'—	7100'—
Transakcja			7100'—	6825'—
Dolary kanad.	6600'—	6800'—	6600'—	6800'—
Franki franc.	520'—	540'—	525'—	550'—
Franki belgijskie	490 —	520'—	490'—	520'—
Franki szwajc.	1300'—	1350'—	1300'—	1350'—
Funty szterl.	30500'—	31500'—	30500'—	31500'—
Transakcja			31200'—	31500'—
Marki niemieckie	4'30	5'—	4'30	5'—
Transakcja			4'90	4'65
Korony austr.	0'10	0'11	0'09¼	0'10¼
Transakcja				0'09½
Korony czeskie	220'—	230'—	222'—	230'—
Transakcja			230'—	225'—
Korony węgierskie	3'60	4'—	3'60	4'—
Korony duńskie	1400'—	1500'—	1400'—	1500'—
Korony norweskie	1200'—	1300'—	1200'—	1300'—
Lei rumuńskie	38'—	48'—	40'—	50'—
Liry włoskie	300'—	325'—	300'—	325'—
Floreny holend.	2500'—	2700'—	2500'—	2700'—
Transakcja				2635'—

GIEŁDA WARSZAWSKA. (11 września). Bank handlowy 5675, Bank zachodni 3275—3325, Bank kredytowy w Warszawie 3650—3725, Bank kupiecki w Łodzi 1450—1500, Modrzejewski 8500, Bank zjednoczenia ziemian pol. 1425—1400. Warsz. Tow. fabryk cukru 83.000—84.000—83.500, Drzewny przemysł i handel 1625—1600, Warsz. Tow. kopalń i zakł. hutn. 1400—14.200—13.900, Lilpop-Rau-Lewenstein 5475—5500, Ostrowieckie zakłady górnicze 6500—6725—6700, Zakłady żyrardowskie 121.000—123.000—122.500, Borkowski 1700—1675—1685, Bracia Jabłkowscy 2800—2775, Warsz. Tow. transp. i żeglugi 1975, Polska nafta 1875.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6850—6875, sprzedaż 6875, kupno 6855, dolary kanadyjskie trans. 6725, funty szterl. 30.400, marki niemieckie 4'80.

Czeki: Gdańsk trans. 4'60—4'52½, Belgja 480—440, sprzedaż 467'50, kupno 501, Berlin trans. 4'80—4'40, sprzedaż 4'67½, kupno 4'37½, Londyn trans. 31.500 30.500, sprzedaż 31.150, kupno 30.850, Nowy York trans. 6805—6825, sprzedaż 6845, kupno 6805, Nowy York drobne trans. —, sprzedaż 6825, kupno 6785, Paryż trans. 545—535—540, trans. sprzedaż 543, kupno 537, Praga trans. 222'50—227'50—225, sprzedaż —, Szwajcarja trans. 1320, sprzedaż 1300, kupno 1288, Wiedeń trans. 10'25, sprzedaż 10'50, kupno 10.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (11 września). Berlin 0'37½, Holandja 205'15, Nowy York 527'50, Londyn 2350, Paryż 40'80, Budapeszt 23, Zagrzeb 1'65, Sofja 3'15, Warszawa 0'07½, Wiedeń 0'00¾, austr. korona stemplowana 0'00 7/8.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE. (Tel. wł.) Dolary amer. 7000—7200, marki niemieckie 5—6, franki francuskie 500—520, franki szwajcarskie 1000—1040 mk.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Przewodnik turystyczny po Krakowie.

Rozkład jazdy kolei żelaznych z Krakowa.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 1·48 posp. do Lwowa; o g. 5·20 posp. do Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów; o g. 5·40 posp. do Zakopanego i Rabki; o g. 6·01 osob. do Niepołomic; 7·00 posp. do Lwowa; o g. 7·55 osob. do Lwowa; o g. 7·25 posp. do Zakopanego; o g. 8·10 osob. do Bochni; o godz. 8·40 osob. do Wieliczki; o godz. 10·25 osob. do Lwowa; o g. 11·00 osob. do Krynicy przez Tarnów; o g. 13·25 osob. do Zakopanego i Nowego Sącza przez Suchą; o g. 14·00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę; o g. 14·20 osob. do Kocmyrzowa; o g. 14·35 osob. do Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor; o g. 14·45 osob. do Niepołomic; o g. 18·20 osob. do Lublina przez Rozwadów: o g. 19·25 osob. do Lwowa; o g. 19·35 osob. do Tarnowa; o g. 20·30 osob. do Wieliczki; o g. 20·50 osob. do Lwowa; o g. 22·40 osob. do Krynicy i Orłowa przez Tarnów; do Stanisławowa przez Stróże, Stryj; o g. 23·30 osob. do Lwowa; o g. 23·45 osob. do Zakopanego przez Suchą; do Stanisławowa przez Suchą, Stryj.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 0·35 posp. do Warszawy; o g. 1·20 posp. do Piotrowic (Wiednia, Pragi); o g. 3·55 osob. do Piotrowic; o g. 7·15 osob. do Piotrowic i Katowic; o g. 10·25 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 14·14 osob. do Piotrowic; o g. 17·10 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice; o g. 17·40 posp. do Gdańska przez Katowice, Poznań; o g. 19·40 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 20·05 posp. do Poznania przez Katowice; o g. 22·45 posp. do Warszawy.

Z nowego dworca osobowego „zachodniego" odchodzą: o g. 8·00 posp. do Warszawy; o g. 10·00 osob. do Warszawy; o g. 13·20 osob. do Trzebini; o g. 17·50 osob. do Warszawy przez Dęblin i do Katowic; o g. 19·30 osob. do Warszawy; o g. 22·25 posp. do Warszawy przez Dęblin; o g. 22·55 osob. do Łodzi; o g. 23·15 osob. do Dziedzic.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3.

Wawel i muzea:

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 50 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Muzeum narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czapskich,** ul. Wolska L. 10, tel. 519; otwarte w niedziele i środy od 10—2 wstęp 50 mkp. **Dom i muzeum J. Matejki,** ul. Florjańska 41, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska L. 6, otw. wo wtorki i piątki od 10—12. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ul. Smoleńsk 9, tel. 1339, otw. od 10—1, wstęp 5 mkp. **Muzeum etnograficzne,** Wawel 7, otwarte w niedziele, święta, wtorki i czwartki od 11—1, wstęp 50 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od 10—4 popoł.; wstęp 100 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od 9—1 i od 3—6.

Biura kupna i sprzedaży nieruchomości.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna, Podwale 3, obok poczty.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia do pism całego świata **projektuje** i przyjmuje Biuro reklamy prasowej **„Promień", Kraków, Rynek gł. 30.**

Powszechne Biuro reklamy **„Prasa",** Karmelicka 16, tel. 2086, przyjmuje ogłoszenia do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe „Ruch", S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Przedsiębiorstwa transportowe.

Centralne Biuro spedycyjne W. Bujański, Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 9, I piętro, (Dom własny) Telef. 3218-19.

Biuro spedycyjne **H. Mendelsohn,** plac Dominikański 1, telefony 86 i 2056.

Fabryki.

„Glorja", fabryka **świec,** wyrobów woskowych. Spółka z ogr. odp., Sławkowska 11.

Kilimy własnego wyrobu, także na zamówienia — sprzedaje fabryka S. Nycza, ul. Gołębia 3, od godz. 9—1 i 3—6.

Farbiarnie i pralnie.

„Tęcza" zjedn. krak. chemiczne czyszczelnie, pralnie i farbiarnie „Tęcza Wisła-Lilja", Spółka z ogr. por., w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 72—74, 11 sklepów w mieście, wykonują powierzone jej roboty w ciągu 6 dni.

Przyjmuje do farbowania i chem. czyszczenia w przeciągu 6 dni. — **I. Schmausowa,** ul. Grodzka 71, (naprzeciw hotelu Royal).

Fortepiany,

pianina i fisharmonje firm pierwszorzędnych, jak:

Bechstein
Bösendorfer
Blüthner
Ehrbar
Ibach
Kotykiewicz
Lauberger & Gloss
Seiler
Schiedmayer
Stingl
Wirth

do nabycia w składzie fortepianów **Heleny Smolarskiej, Wolska 7.**

Kino.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej w święta od 3-ciej.

Księgarnie i sprzedaż dzienników i mód.

Księgarnia i sprzedaż gazet: **„Ruch",** S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Najnowsze żurnale mód stale do nabycia u firmy M. Landau, Kraków, ul. św. Krzyża 5.

Laboratorja kosmetyczne i perfumerja.

Laboratorjum kosmetyczne **Franciszki Badziaszek,** Grodzka l. 3, I. p., dobrze zaopatrzony zakład w wyroby kosmetyczne.

Materjały tekstylne, zakłady kraw. konfekcja i galanterja.

Zakład krawiecki damski i męski

J. Kumala, ul. Szczepańska 11.

Zamówienia dla pań i panów z materjałów własnych i dostarczonych, szybko i dokładnie. Gotowa konfekcja damska. Ceny 25% niżej cennika.

Pracownia sukien

kostjumów i płaszczy

ANNY MIŚ

przeniesiona

na ulicę Szpitalną 17, I piętro

przyjmuje wszelkie roboty.

Ceny **bardzo** przystępne.

Bazar krajowy

Krajowego Związku przemysłowego w Krakowie, Rynek gł. l. 33

poleca:

zefiry, płótna na bieliznę i pościel, płócienka, markizety, batysty, chusteczki do nosa, pończochy, skarpetki, koce, kilimy, wyroby koszykarskie, **rzeźby, zabawki.**

Ceny bardzo przystępne.

Szkoły kroju.

Jednomiesięczne kursa kroju damskiego systemem bez poprawy urządza „Akonina", **Krupnicza 22,** parter 22, oficyny C.

Salon mód.

„Ewa"

Kraków, ul. Gołębia l. 5.

Telefon Nr 1518.

Ostatnie nowości w modelach kapeluszy. Wykonuje wszelkie prace w zakres modniarstwa wchodzące bardzo starannie, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

REWIZJA LOSÓW.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschutz, Rynek 8.

Obuwie.

Stanisław Bachaj, ul. św. Tomasza 9. Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

Zaprasza się P. T. Panie do oglądania świeżo nadeszłych modeli **obuwia** jesiennego. — **Gizela Brand,** Kraków, Starowiślna 6.

Najelegantsze obuwie, bielizna męska i damska, tylko u firmy **Weinmann, Starowiślna 6.**

Magazyn obuwia i pracownia Stefana Sajaka, ul. Długa l. 27.

Zakłady przemysłowe.

Zakłady wydawnicze i przemysłowe **„Syngraf",** S. A., Sławkowska l. 11.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, magazyn **mebli** i wyrób **kołder A. Rybiński,** ul. Sławkowska 21. Telefon Nr 3468.

Katolicka wytwórnia kołder **M. Matusiewicz,** ul. Poselska 20.

Fabryka powroźnicza

specjalność liny popędowe (transmisyjne)

Stanisław Wałkowiński

Kraków, Zwierzyniec, ul. Lelewela 11.

Wolf Bardach, zakład tapicerski, ul. św. Katarzyny 3, przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące.

Zakłady naukowe.

„MATURA"

Kraków, Grodzka 60.

P. T. Wojskowi, Urzędnicy i osoby z prowincji przygotowują się szybko i dokładnie do matury i wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich i sem. naucz.

Informacje i prospekty bezpłatnie.

Instytut języków Ansona

przy ulicy Szewskiej 17, telefon 2233

co tydzień rozpoczyna nowe kursa

Naprawa samochodów.

Auto-Guma

Zwierzyniecka 23.

Naprawa opon samochodowych według najnowszych zdobyczy techniki zagranicą. Za źle naprawione opony zwraca się pieniądze.

Zakład fotograficzny.

„Erna", ulica Starowiślna (Plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6, wykonuje fotografje na legitymacje, paszporty i wszelkie zdjęcia fotograficzne w **5-ciu minutach**

DRUKARNIA LITERACKA

w Krakowie

ul. Jagiellońska 10. tel. 401

przyjmuje

wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej.

Maszyny pospieszne i rotacyjne.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.